

ANNA TYRPA

Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

Losy słowa *tabu* w Polsce (od encyklopedii Orgelbranda do prasy popularnej)

Niniejsza praca składa się z dwóch części. W pierwszej prześledzimy losy egzotycznego słowa *tabu* w Polsce, znajdującego odbicie w encyklopediach, słownikach i literaturze pięknej. W drugiej zaś zajmiemy się użyciem tego słowa na łamach popularnego magazynu telewizyjnego. Droga rozwoju semantycznego tego wyrazu wiedzie od traktowania go jako cytatu z obcego języka i kultury aż do całkowitego przyswojenia. Szczególną karierę zrobiło wyrażenie *bez tabu*, stanowiące tytuł rubryk w czasopismach lub programach telewizyjnych. Jest to też określenie używane obecnie często przez wydawców na okładkach książek. Ma zachęcić czytelników spragnionych tematów trudnych, drażliwych, drastycznych, do niedawna okrytych tajemnicą. Analiza treści listów od czytelników umieszczonych w rubryce „Porady życiowe bez tabu” w tygodniku „Tele Tydzień” pokaże, co współcześni Polacy uważają za tematy tabu.

1. Z wysp Tonga do „Tele Tygodnia”

Syn szkockiego robotnika rolnego, kapitan James Cook, zetknął się z pojęciem tabu na wyspach Tonga, w roku 1771 (WEP 1962–1970, 11: 359; Kopaliński 1985: 1163) lub 1777 (*Leksykon religii od A do Ż* 1994: 356), podczas jednej z trzech podróży dookoła świata. Wyspy Tonga stanowią część Polinezji, która z kolei należy do Oceanii. To właśnie Cookowi zawdzięczamy wprowadzenie tego słowa do języka angielskiego, skąd zostało zapożyczony przez inne języki europejskie. Odpowiednikiem łacińskim słowa *tabu* było według Cooka *sacer*, czyli ‘święty’. Stanisław Rospond pisze: „On na Hawajach naruszył w 1779 r. tabu Kanaków i został przez nich zamordowany. Trupa rozdarto, a kości powieszono w świętym miejscu, otaczając je kultem” (Rospond 1976: 147). Trochę inaczej

przedstawia śmierć Cooka Michał Struczyński: „Wnet jednak doszło do nieporozumień pomiędzy Anglikami a przyjaznymi początkowo tubylcami. Rankiem 14 lutego 1779 roku wyspiarze skrytobójczo zasztyletowali Cooka podczas próby załagodzenia sporu o ukradzioną szalupę, należącą do jego statku” (*Mały leksykon...* 1994: 125)¹.

Do języka polskiego słowo *tabu* zostało zapożyczone z języka francuskiego (*Słownik wyrazów obcych* 2000: 1085; *Słownik...* 2001: 412). Najdawniejszym świadectwem istnienia tego wyrazu w polszczyźnie, do którego udało mi się dotrzeć, jest artykuł w 24 tomie *Encyklopedyi powszechnej* Samuela Orgelbranda z 1867 roku. Myślę, że warto przytoczyć go w całości: „Tabu, na większej części wysp australskich, oznacza już to dogmat o świętości i nietykalności przedmiotów, osób lub miejsc poświęconych Bogu, już też samą świętość i nietykalność takowych, już wreszcie możnych panów mających przywilej świętości. Mieszkańcy wysp Towarzyskich i Sandwichskich byli przed przybyciem Europejczyków zwolennikami wiary Tabu, wymagającej niesłychanego wyrzeczenia się wygód, a w której tysiące ofiar niewinnych śmierć ponosiło. Król bowiem był Tabu, tj. święty, nietykalny, i to wszystko, czego się on dotknął; dlatego nigdy do obcego domu nie wchodził, bo by już nikomu nie było wolno w nim przebywać. Kubek, z którego tylko co pił, ulegał zniszczeniu. Oprócz króla, kapłani mieli moc wyrzeczenia tabu o różnych miejscach i przedmiotach, a mianowicie potraw, których użycie od tej chwili było dla nich wzbronione. Bałwochwalcza ta wiara teraz prawie zupełnie ustąpiła miejsce chrystjanizmowi, wprowadzonemu tam nie bez trudu przez misyjony europejskich i amerykańskich” (Orgelbrand 1859–1868, 24: 892). Widać, że w 1867 roku wyraz *tabu* kojarzył się Polakom tylko ze zwyczajami jakichś odległych, prymitywnych ludów, a nawet był uważany za nazwę wyznania religijnego.

Michał Buchowski (*Słownik etnologiczny...* 1987: 344) podaje, że wyraz *tabu* nabrał w nauce bardziej powszechnego i ogólnego znaczenia za sprawą *Złotej gałęzi* Jamesa George’a Frazera (wyd. I – 1888). O jego ważności świadczy umieszczenie go w *Słowniku pojęć współczesnych* (*Słownik pojęć...* 1999) zbierającym najistotniejsze terminy ze wszystkich współczesnych dyscyplin. Słowo *tabu* weszło jako termin do religioznawstwa, etnologii i psychologii. Mircea Eliade i Joan Couliano (1994: 185) piszą o nim: „pojęcie tabu (od polinezyjskiego *tapu*), tak drogie etnologom i psychoanalitykom”. Ma to swoje odbicie w polskich słownikach specjalistycznych reprezentujących te dziedziny. Znajdujemy więc hasło *tabu* w *Słowniku etnologicznym...* (1987), *Małym słowniku religioznawczym* (1969), *Leksykonie religioznawczym* (1988), *Małym słowniku psychologicznym*

¹ Na temat zasługi Jamesa Cooka, jaką było wprowadzenie do kultury Zachodu pojęcia tabu, które później zrobiło zawrotną karierę w kilku dyscyplinach nauki, m.in. w: Dąbrowska 1993: 14; WEP 1962–1970, 11: 359; *Leksykon religii od A do Ż* 1994: 356; *Leksykon religii* 1997: 470; *Słownik pojęć...* 1999: 620. Można by też zauważyć, że również tabu (pojęcie i termin) jest tym, co Europa zawdzięcza Azji, i dopisać je do listy przedstawionej przez Krystynę Pisarkową w artykule *Magia Orientu* (2002).

(Ekel, Jaroszyński, Ostaszewska 1965), *Słowniku psychologicznym* (1979). Można w tym miejscu przypomnieć, że polscy etnografowie w pierwszej połowie XX wieku zastanawiali się nad tym egzotycznym słowem i szukali odpowiedników w polskiej kulturze ludowej. Są nimi: *grzech* (Wawrzyniecki 1917), *zasie* i *wara* (Ciszewski 1925). Życie pokazało, że zwyciężył jednak i upowszechnił się wyraz polinezyjski.

Czas teraz zapytać o dzieje wyrazu *tabu* w polskim języku literackim. Jürgen Frembgen (*Leksykon religii* 1997: 470) zauważa, że „etnologiczne pojęcie tabu weszło do języka potocznego wielu krajów europejskich, co spowodowało zmianę jego zakresu znaczeniowego. W zuniwersalizowanej postaci utraciło ono swą specyfikę i zostało pozbawione swego pierwotnego znaczenia”. Nie inaczej stało się i w naszym języku.

Pierwszym świadectwem użycia omawianego słowa w znaczeniu oderwanym od kontekstu egzotycznego, na jakie udało mi się natrafić, jest użycie go przez Stefana Żeromskiego w funkcji tytułu opowiadania opublikowanego w 1898 roku. Tytułowe słowo umieszczone jest w cudzysłowie, co może dowodzić, że dla pisarza nie było to wtedy słowo całkiem swojskie, potoczne, będące w codziennym obiegu. Cudzysłów wskazuje na potraktowanie go jako cytatu (z innej kultury, z innej odmiany języka – z języka etnologii?). W tekście opowiadania słowo to nie pojawia się ani razu, a tytuł jest wskazówką pomagającą zinterpretować postępowanie bohaterki.

Pierwszym słownikiem języka polskiego rejestrującym interesujący nas lekssem jest *Ilustrowany słownik języka polskiego* Michała Arcta z 1916 roku. Jednak nie znajdujemy w nim informacji o przejściu słowa *tabu* do polszczyzny potocznej, definicja brzmi bowiem: „osoba, drzewo, przedmiot jako świętość nietykalna, której dotknięcie jest karane śmiercią”.

Hasła *tabu* nie ma w *Słowniku warszawskim. Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (tom 10 z 1967 roku) również podaje definicję nieodbiegającą zasadniczo od tego, co sto lat wcześniej znalazło się u Orgelbranda: „według wierzeń ludów pierwotnych: zakaz dotykania pewnych przedmiotów, osób albo zwierząt lub dokonywania pewnych czynności; naruszenie tego zakazu miało powodować nieszczęście; przedmiot, osoba, zwierzę nietykalne, święte” (*Słownik języka polskiego* 1958–1969, 10: 6).

Ciekawe, że większą wrażliwość na ewolucję omawianego słowa wykazały dwa specjalistyczne „małe” słowniki, opublikowane w podobnym czasie. W słowniku psychologicznym zauważa się, że zakaz miał uzasadnienie pierwotnie religijne, współcześnie również społeczne (Ekel, Jaroszyński, Ostaszewska 1965: 145). Religioznawczy wyróżnia odrębne znaczenie: „p o t o c z n i e: tabu = nietykalne, zakazane” (*Mały słownik...* 1969: 434 – wyróż. A.T).

Natomiast Doroszewski rejestruje użycie przenośne w znaczeniu ‘świętość nietykalna’ i ilustruje je cytatami z tekstów Boya (*Mickiewicz stał się narodowym tabu*), Wańkowicza (*wychowanie bez żadnych tabu, bez żadnych znumifikowa-*

nych świętości) oraz z czasopisma „Architektura” (*Nie reprezentuję poglądu, iż zabytki stanowią jakieś nienaruszalne tabu*).

Najnowsze słowniki (*Nowy słownik ... 2000: 1028; Słownik wyrazów obcych 2000: 1085*) to przerośnięte użycie podniosły do rangi odrębnego, drugiego znaczenia. Markowski podaje przykład: *Tradycje rodzinne zawsze uważał za tabu*.

Kopaliński (1994: 499) uwypukla przyczyny społeczne (a nie tylko religijne) tabu, co wcześniej sygnalizował Ekel (Ekel, Jaroszyński, Ostaszewska 1965). Za przerośnięte znaczenie wyrazu *tabu* uznaje: ‘zakazany, nietykalny (zwłaszcza ze względu na prawidła moralności, obyczaj, dobrego smaku albo na ryzyko związane z naruszeniem zakazu)’.

To, co Kopaliński uważa za przerośnięte, w dwóch następnych słownikach (*Inny słownik... 2000: 800; Słownik... 2001: 412*) jest umieszczone jako drugie znaczenie. Dodatkowo zwraca się w nich uwagę na zakazy w zakresie mowy, czyli na tabu językowe. Szczególnie interesujące jest, że najnowsze słowniki (*Słownik wyrazów obcych 2000; Nowy słownik... 2000; Inny słownik... 2000; Słownik... 2001*) wspominają o t e m a t a c h t a b u.

Jeśli chodzi o morfologię omawianego leksemu, to jest to w polszczyźnie rzeczownik nieodmienny (w przeciwieństwie do francuskiego *taboo*, który może mieć liczbę mnogą). Niektórzy leksykografowie zwracają uwagę na jego użycia przymiotnikowe (*Nowy słownik... 2000; Inny słownik... 2000*). Derywatami notowanymi w słownikach są: *tabuistyczny, tabuistycznie, tabuizacja, tabuizm*. Stanisław Ciszewski (1925) posługiwał się czasownikiem *tabuować*, który proponował zastąpić rodzimym *zasić*, przy czym żaden z nich nie przetrwał.

Tak pokrótce przedstawia się historia przyswajania przez Polaków egzotyizmu *tabu*, znajdująca odbicie w leksykografii. Słowniki z ostatniego dziesięciolecia pokazują, że słowo to na dobre zadomowiło się w polszczyźnie i dlatego trafia też do popularnej prasy.

2. Tematy tabu czytelników „Tele Tygodnia”

Jako ostatnie z dziesięciu zagadnień zaproponowanych do rozważenia na konferencji na temat „Tabu we współczesnym języku i kulturze”, organizatorzy umieścili pytanie: „Jakie tematy stanowią dzisiaj tabu?”. Ta część pracy jest próbą odpowiedzi na nie².

² Rok po konferencji, w 25 numerze „Polityki” z 23 VI 2003, opublikowano obszerny materiał na temat tabu (s. 76–87). Zatytułowano go *Białe plamy, czarne dziury*, a nagłówki to: *O tym boimy się rozmawiać; O czym szczerze nie rozmawiamy; Niewygodne tematy; O czym milczą media*. Adam Szostkiewicz przedstawił wyniki ankiety przeprowadzonej przez Demoskop na grupie 1000 osób. Ponadto dodano 15 tekstów pióra dziewięciorga publicystów, dotyczących 15 polskich tematów tabu. Tematy te to: papież, autorytety, kapitalizm, socjalizm, historia, antysemityzm, pieniądze, chłopi, głupota, aborcja, wolnomyślicielstwo, feminizm, homoseksualizm, molestowanie, śmierć.

Materiałem badawczym uczyniłam stałą rubrykę pod tytułem „Porady życiowe bez tabu” w tygodniku „Tele Tydzień”. Śledziłam ją przez 11 miesięcy – od lipca 2001 do maja 2002 roku. W tym czasie w tej rubryce znalazły się 93 listy od czytelników i tyleż odpowiedzi redakcji. Dlaczego tu właśnie próbowałam szukać tematów tabu współczesnych Polaków? Sprawilo to sformułowanie *bez tabu*. Sugeruje ono, że sprawy poruszane w listach na ogół stanowią tabu, są drażliwe, krępujące, wstydlive, trudne. Redakcja takim tytułem rubryki zachęca, by mówić o tym, o czym się zazwyczaj nie mówi, co stanowi często bolesny problem. Zaręcza też tym samym, że żadne tabu nie jest jej straszne. W każdym numerze pisma umieszczony jest apel: „Droży Czytelnicy, jeśli macie problem, napiszcie do nas. Spróbujemy Wam pomóc w znalezieniu rozwiązania”.

Listy od czytelników w rubryce „Porady życiowe bez tabu” są zwięzłe i lapidarne. W jednym numerze pisma publikuje się jeden, dwa, a najczęściej trzy. Każdy z nich opatrzony jest nagłówkiem, który już sam w sobie stanowi temat tabu, np. *Gdy dziecko ma zespół Downa* (9/2001)³; *Zarabiam więcej od męża* (16/2002); *Posądzono mnie w pracy o donos* (39/2001). Nagłówki pochodzą od redakcji i wyrażają kwintesencję problemu zawartego w każdym liście. Do niektórych listów dołączone są fotografie przedstawiające opisywane sytuacje, a na fotografiach nierzadko umieszczone jest jedno zdanie, pochodzące od nadawcy, np. „Chcę, by spełniły się moje pragnienia macierzyńskie” (9/2002) lub od redakcji, np. „Ofiara przemocy w rodzinie powinna szukać pomocy u psychologa” (16/2002).

Analizę tych listów zaczęłam od przyjrzeniu się nadawcom. Ujawnione jest imię, pierwsza litera nazwiska, wiek i miejscowość. Zaskakujące okazało się, że na 93 listy jedynie 2 pochodzą od mężczyzn. A więc to tylko kobiety czytają to pismo? Tylko kobiety piszą listy? Czy – tylko kobiety mają problemy?⁴ Wiek autorów listów to 15–69 lat. Zestawienie miejscowości, z których wysłano listy (dlaczego aż 11 z Koszalina?), i imion (dlaczego aż 10 Katarzyn i 8 Patrycji?) nasunęło mi podejrzenie, że wszystkie te listy są pisane w redakcji. Z kolei dopisek pod rubryką, który pojawił się ostatnio: „Na listy odpowiadamy wyłącznie na łamach pisma”, sugeruje, że ludzie naprawdę piszą i jeszcze proszą o listowne odpowiedzi. Ponieważ nie zbadałam kwestii autentyczności listów, przyjmuję, że są autentyczne, a jeśli nawet nie, to być może stanowią odbicie przeżyć przeciętnych Polaków wchodzących w XXI wiek. Sprawy poruszane w tej rubryce to sprawy prywatne, osobiste, dotyczące życia codziennego. Poza jednym listem nikt nie zajmuje się polityką, sytuacją kraju czy poszczególnych grup społecznych. W listach czytelnicy odsłaniają to, co ich boli i do czego trudno się przyznać.

Niektóre tematy listów to klasyczne tematy tabu, a więc śmierć – *Jak powiedzieć córce o śmierci dziadka* (5/2002); choroba – *Nie mogę pogodzić się z chorobą*

³ W nawiasie podaję numer tygodnika i rok, tu: nr 9 z 2001 r.

⁴ Podobny stan stwierdziła Anna Dąbrowska, analizując listy do czasopism młodzieżowych (Dąbrowska 1994).

matki (10/2002); odmienność fizyczna – *Czy walczyć z leworęcznością* (3/2002); życie seksualne – *Mąż po operacji stał się impotentem* (50/2001); niechciana ciąża – *Czy powinnam powiedzieć, że będzie ojcem* (15/2002); wady charakteru – *Synowa jest balaganiarą* (47/2001); wykroczenia przeciw prawu – *Ktoś powiedział, że byłam karana* (4/2002); przemoc w rodzinie – *Jak pomóc przyjaciółce, którą bije mąż* (16/2002); pieniądze – *Córka stale prosi o pieniądze* (50/2001). Wspomniany jedyny list związany z polityką nosi tytuł *Wytykają mi pochodzenie* (8/2002). Aisza pisze z Krakowa: *Od urodzenia wychowywano mnie w duchu poszanowania dla pochodzenia. Moja matka jest Marokanką, o ojciec Polakiem. Wiara muzułmańska i korzenie arabskie są mi bliskie jak katolicyzm i Polska, gdzie mieszkam. Nie kryłam tego nigdy, choć nie chcę dyskutować o religii. Co raz częściej spotykam się z przejawami nietolerancji. Po 11 września, na uczelni nie ma dnia bez uwag pod moim adresem ze względu na pochodzenie.*

Tematy te znane są z licznych opracowań dotyczących zjawiska tabu językowego⁵. Jednak inny aspekt listów przykuł moją uwagę. Otóż prawie wszystkie dotyczą relacji z najbliższymi. Ukazują konflikty, rozczarowania, niespełnione nadzieje. Problem powstaje w miejscu, w którym każdy chciałby czuć się bezpieczny i szczęśliwy.

Przedstawię teraz dane liczbowe dotyczące listów pogrupowanych ze względu na rodzaj więzi łączącej autora listu z osobą, która spowodowała zwrócenie się do redakcji „Tele Tygodnia” o radę. Napisały więc: matki o dzieciach – 20 listów, żony o mężach – 17, córki o rodzicach – 15, koleżanki o koleżankach – 10, kobiety o mężczyznach – 6. Po 3 listy napisały synowe o teściach i podwładne o szefach. Po 2 – kobiety o rodzinie, mężowie o żonach, babcie o wnuczkach i sąsiadki o sąsiadkach, po 1 – siostra o siostrze, brat o siostrze, wnuczka o babci, macocha o pasierbicy, teściowa o synowej. Zaledwie 5 listów od kobiet nie dotyczyło jakiejś konkretnej osoby, ale w gruncie rzeczy i one wynikały z nieszczęśliwych relacji z innymi (np. samotności).

Sądzę, że podane liczby o czymś mówią. Trzy pierwsze pozycje świadczą o tym, że najbardziej dotyka kobiety to wszystko, co dzieje się z najbliższymi, lub czego od nich doznają. Tymi najbliższymi są dzieci, mąż i rodzice. Tu wchodzi w grę nie tylko więzi emocjonalne, ale również zależność życiowa i ekonomiczna, a także poczucie odpowiedzialności. W listach o niższej frekwencji też dominują związki rodzinne obecne lub przyszłe (kandydaci na męża). Pozostałe odnoszą się do osób, z którymi obcuje się na co dzień: sąsiadów, kolegów ze szkoły i z pracy.

Spójrzmy, jakie są tematy tabu w stosunkach między matką i dzieckiem: *Dziecięcy egoizm* (39/2001). Co się za tym kryje? *Wyjechałam do sanatorium na dwa tygodnie. Po powrocie spotkały mnie pretensje ze strony dzieci, że wyjechałam sobie na wypoczynek, a one miały za mało pieniędzy na wakacje. Uważam, że są już duże i mogły chociaż częściowo zarobić na jakiejś przyjemności.*

⁵ Widlak 1963; Leszczyński 1988; Dąbrowska 1993; Krawczyk-Tyrpa 2001.

Inne nagłówki: *Dzieci skrytykowały nasze prezenty* (4/2002); *Córka o nas zapomniała* (20/2002); *Czy dzieci się mnie wstydzą?* (11/2002).

Co niepokoi żony w zachowaniu ich mężów? *Mąż mnie zdradza* (6/2002); *Nie wiem, co mąż robi za granicą* (wyjechał na wakacje, a został rok i nie zamierza wracać) (5/2002); *Mąż ma większy temperament* (3/2002); *Czy seks zaszkodzi dziecku?* (45/2001); *Mąż dał mi dziwny prezent* (*Dostałam seksowną bieliznę*) (48/2001); *Prezenty zamiast troski?* (*Zbyt często ofiarowuje synowi podarunki*) (13/2002); *Mój mąż ośmieszył mnie w pracy* (12/2002).

Z jakimi problemami zwracają się córki do redakcji tygodnika, aby otrzymać poradę bez tabu? *Rodzice przestali mnie rozumieć* (28/2001); *Rodzice nie kupują mi markowych ubrań* (8/2002); *Ojciec ma romans* (45/2001); *Mama kocha brata bardziej niż mnie* (21/2002); *Czy mama musi się wtrącać?* (9/2002); *Na wigilię do teściów czy do rodziców?* (51/2001).

Jedynie dwa listy mężów niemogących sobie poradzić z żonami to: *Moja żona przesadza z odchudzaniem* (48/2001) oraz *Żona i siostra są skłócone* (2/2002).

Ciekawe, że tak eksploatowane w anegdotach i kawałach trudne relacje między zięciem lub synową a teściową w listach od czytelników nie mają licznych potwierdzeń. Może tu nikt nie spodziewa się zbyt wiele, natomiast prawdziwie bolą przykrości od krewnych? Oto żale synowej: *Teściowa nadal chce się opiekować dziećmi* (45/2001); *Teściowa wciąż mnie poucza* (5/2002); *Teść obraził się na mnie* (19/2002).

Aby zakończyć egzemplifikację drażliwych spraw dziejących się w rodzinie, przywołajmy jeszcze dylemat babci: *Jak oduczyć wnuczkę brzydkich słów?* (10/2002).

Trudne tematy w stosunkach między koleżankami to: *Czy powiedzieć jej prawdę?* (*Zobaczyłam chłopaka mojej przyjaciółki w łóżku z dziewczyną. Następnego dnia Paweł prosił mnie, żebym nie mówiła o tym Marcie*) (39/2001); *Nie stać mnie na imprezy dla całej klasy* (9/2001); *Przyjaciółka zasypuje mnie prezentami* (*Ania niestety uważa, że powinna mnie wspomagać materialnie*) (18/2002).

Spraw sercowych pomiędzy kobietami i mężczyznami dotyczą listy zatytułowane: *Odszedł po wielu latach* (22/2002); *Nie chce mówić o przyszłości* (47/2001); *Im bliżej ślubu, tym większe mam rozterki* (19/2002).

Sąsiadka jest wyrachowana (21/2002) i *Jak mam przeprosić zagniewaną sąsiadkę* (49/2001) to odbicie konfliktów w miejscu zamieszkania, natomiast *Szef ciągle zwraca mi uwagę* (22/2002) i *Spotkałam pijanego szefa* (7/2002) dowodzą, że i w pracy czasem brak harmonii.

Większość przywołanych tu nagłówek to skargi na innych. Istnieje jednak jeszcze inny rodzaj tematów tabu. Myślę o tych sytuacjach, kiedy ktoś w samym sobie znajduje słabość, niedoskonałość, wstyd lub lęk. Nie wszyscy umieją i chcą o tym mówić. Trudno się przyznać, że nie jest się ideałem. Wśród listów z prośbą o poradę znalazło się kilka takich. Cztery z nich napisały kobiety, od których otoczenie (najbliższa rodzina) oczekuje postawy pełnej poświęcenia, pracy, troski

o innych. One zaś przyznają szczerze, że ich na to nie stać, choć może przykro stwierdzić, że się nie jest wzorową żoną, matką, babcią. *Mężczy mnie zajmowanie się domem* – pisze 29-letnia gospodyni domowa, matka dwojga dzieci (11/2002). *Nie mam już siły opiekować się mężem* – wyznaje Natasza, której mąż leży w gipsie po wypadku samochodowym (9/2001). *Nie chcę urządzić świąt u siebie* – buntuje się 62-letnia pani domu mająca liczną rodzinę (12/2002). *Nie mogę opiekować się prawnuczką (Nie mam już siły dźwigać 3-letniego dziecka. [...]) Mam wyrzuty sumienia* (15/2002).

Nadawcy listów przyznają się też do innych uczuć: *Jestem zazdrosna o syna (Jak dotąd nie potrafiłam polubić żadnej z jego dziewczyn)* (52/2002); *Wstydzę się, że moja córka pracuje (Kiedy pokazuje mi jakiś zakup, czuję się tak, jakby mi wypominała, że nie potrafię zarobić)* (7/2002).

Strach, jakże upokarzające uczucie, ujawniają cztery osoby: *Boję się prowadzić (Przeprowadzono śledztwo, które wykazało, że nie byłam winna. Mimo to nie wsiałam do samochodu, mężką mnie nocne koszmary)* (1/2002); *Boję się kolejnego odrzucenia (Jest ode mnie 5 lat starszy, wiem też, że nie czyha na mój majątek, ale mimo wszystko boję się)* (28/2001); *Boję się sama mieszkać* (52/2001); *Obawiam się skłonności do kobiet (Zaczęłam się zastanawiać nad tym, czy nie jestem czasem lesbijką)* (10/2002).

Można się zastanowić nad tym, czy listy pisane do rubryki „Porady życiowe bez tabu” da się na podstawie ich treści zlokalizować w czasie. Wydaje się, że nie, z wyjątkiem cytowanego wcześniej listu od pół-Marokanki szykanowanej po 11 września 2001 roku i może jeszcze dwóch, świadczących o łatwości podróżowania w nowym ustroju: *Zgoda na studia za granicą?* (13/2002) i *Chcę wyjechać do pracy za granicą* (6/2002).

Wszystkie inne mają charakter ponadczasowy, mogłyby zostać napisane równie dobrze 10 czy 20 lat temu. Żaden z nich nie porusza problemów najcięższych, które w każdej kulturze są obłożone tabu (zabójstwo, kazirodztwo, obecnie zwane często molestowaniem seksualnym w rodzinie, pedofilia, aids, nowotwory, brak środków do życia). Prawdopodobnie wobec takich spraw nawet redakcja byłaby bezradna. Tematy tabu podejmowane przez Polaków (a głównie Polki) w pierwszych dwóch latach XXI wieku wydają się w dużej mierze uniwersalne i odwieczne. Listy są wyrazem tęsknoty za utraconym rajem, miejscem harmonii i miłości. A tak właśnie interpretuje tabu polski etnolog Jerzy Sławomir Wasilewski (1989)⁶. Według niego wszelkie zakazy kulturowe (związane ze śmiercią, chorobami, menstruacją, prokreacją, ciążą, wydalaniem) wynikają stąd, że tych przykrych zjawisk i stanów nie było w raju. Istnienie tematów tabu pozwala ludziom funkcjonować normalnie w społeczeństwie, które nie musi wiedzieć, jakie konflikty z najbliższymi, frustracje, cierpienia są czymś udziałem. A kiedy ciężar milczenia przytłacza – można napisać do „Porad życiowych bez tabu”.

⁶ W „Etnolingwistyce” ukazała się recenzja tej pracy: Marczevska 2001.

Bibliografia

- Arct Michał (1916), *Ilustrowany słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Ciszewski Stanisław (1925), *Tabu i zasie*, [w:] *Studia społeczne i gospodarcze. Księga jubileuszowa dla uczczenia 40-letniej pracy naukowej Ludwika Krzywickiego*, Warszawa, s. 65–69.
- Dąbrowska Anna (1993), *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- (1994), *Sposoby określania trudnych sytuacji życiowych w dziewczęcych listach do czasopism młodzieżowych*, [w:] *Płeć w języku i kulturze*, pod red. Janusza Anusiewicza, Kwiryny Handke, Język a Kultura, t. 9, Wrocław, s. 187–199.
- Ekel Jerzy, Jaroszyński Jan, Ostaszewska Jadwiga (1965), *Mały słownik psychologiczny*, Warszawa.
- Eliade Mircea, Couliano Joan P. (1994), *Słownik religii*, przeł. Agnieszka Kuryś, Warszawa.
- Inny słownik...* (2000), *Inny słownik języka polskiego*, pod red. Mirosława Bańki, t. 1–2, Warszawa.
- Kopaliński Władysław (1985), *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- (1994), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa.
- Krawczyk-Tyrpa Anna (2001), *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- Leksykon religii* (1997), z inicjatywy Franza Königa, przy współpracy wielu uczonych wydał Hans Waldenfels, przekład opracował i bibliografię polską sporządził Paweł Pachciarek, Warszawa.
- Leksykon religii od A do Ż* (1994), pomysł i realizacja M. Elser, S. Ewald, G. Murrer, przeł. zespół, Warszawa.
- Leksykon religioznawczy* (1988), pod red. Witolda Tyłocha, Warszawa.
- Leszczyński Zenon (1988), *Szkice o tabu językowym*, Lublin.
- Mały leksykon...* (1994), *Mały leksykon podróżników i odkrywców. 230 żeglarzy, podróżników i odkrywców, którzy zmienili obraz świata. 4300 lat wypraw i odkryć*, zestawiał Michał Struczyński, Warszawa.
- Mały słownik...* (1969), *Mały słownik religioznawczy*, pod red. Zygmunta Poniatońskiego, Warszawa.
- Marczewska Marzena (2001), *Tabu i etnografia*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, t. 13, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Lublin, s. 285–288.
- Nowy słownik...* (2000), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. Andrzeja Markowskiego, Warszawa.
- Orgelbrand Samuel (1859–1868), *Encyklopedia powszechna*, t. 1–28, Warszawa.
- Pisarkowa Krystyna (2002), *Magia Orientu*, „Język Polski” LXXXII, s. 2–11.
- Rospond Stanisław (1976), *Mówią nazwy*, Warszawa.
- Słownik...* (2001), *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. Bogusława Dunaja, Warszawa.
- Słownik etnologiczny...* (1987), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, pod red. Zofii Staszczak, Warszawa.
- Słownik języka polskiego* (1958–1969), pod red. Witolda Doroszewskiego, t. 1–11, Warszawa.
- Słownik pojęć...* (1999), *Słownik pojęć współczesnych*, red. Alan Bullock, Oliver Stallybrass, Stephen Trombley oraz Bruce Eadie (współpr.), przeł. zespół, Katowice.
- Słownik psychologiczny* (1979), pod red. Włodzimierza Szewczuka, Warszawa.
- Słownik wyrazów obcych* (2000), pod red. Elżbiety Sobol, Warszawa.
- Wasilewski Jerzy Sławomir (1989), *Tabu a paradygmaty etnologii (rozprawa habilitacyjna)*, Warszawa.
- Wawrzeniecki Marian (1917), *Tabu u ludu naszego*, „Wisła” XX, s. 249–257.
- WEP (1962–1970), *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 1–12 i suplement, Warszawa.
- Wiślak Stanisław (1963), *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn PTJ” XXII, Warszawa, s. 89–102.

The History of the Word *Taboo* in Poland: from the Orgelbrand's Encyclopaedia to the Popular Newspapers

Summary

The article consists of two parts. In the first part, the author examines the meaning of the word *taboo* given in Polish encyclopaedias, dictionaries, fiction and newspapers. At first, the meaning of that word was associated with the religion of the exotic East. Gradually, the word was beginning to be understood in a social sense, then, in a psychological sense, and finally, the word *taboo* became the part of the everyday Polish language.

In the latter part of the article, the author analyses the column 'Practical Advice without a Taboo' in the weekly "Tele-Week" (the issues from the years 2001–2002). It turns out that in the first years of the 21st century the taboos which Poles (mainly women) seek advice on are universal and timeless, and they concern mainly the relations with the closest relatives: with parents, with children, and with spouses.